

30 lat od katastrofy pociągu z chlorem w Białymstoku

Okolicznościowe wystąpienia, modlitwa ekumeniczna oraz procesja Drogi Krzyżowej - tak białostoczanie uczcili w sobotę (9 marca) 30. już rocznicę ocalenia Białegostoku. To szczególny dzień dla mieszkańców stolicy Podlaskiego, bo wielu z nich uznaje za cud to, że nikt nie ucierpiał w katastrofie wykolejenia pociągu z ciekłym chlorem w 1989 roku.

Uroczystości upamiętniające dramatyczne wydarzenia sprzed 30 lat odbyły się przy ulicy Poleskiej. Pod krzyżem, który stanął w miejscu tragedii, zgromadziły się setki osób, chcących uczcić i podziękować za to, że wydarzenie nie przyniosło katastrofalnych skutków dla Białegostoku i okolic. Wśród nich byli również przedstawiciele lokalnych władz m.in. Wojewoda Podlaski Bohdan Paszkowski, wiceprezydent Białegostoku Rafał Rudnicki i Tomasz Szeweluk – dyrektor Gabinetu Marszałka Województwa.

O godz. 16.30 pod krzyżem na ul. Poleskiej uczestnicy uroczystości wysłuchali okolicznościowych wystąpień, wspólnie się modlili, złożyli wieńce i kwiaty. Następnie w procesji Drogi Krzyżowej przeszli ulicami: Poleską, 1000-lecia Państwa Polskiego, Radzymińską do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Tam o godz. 18.00 rozpoczęła się uroczysta msza celebrowana przez arcybiskupa Tadeusza Wojdę. Wcześniej, w samo południe JE arcybiskub Jakub odprawił nabożeństwo dziękczynne w cerkwi pw. św Mikołaja.

W nocy z 8 na 9 marca 1989 roku do Białegostoku wjechał pociąg towarowy z ZSRR, który w swoim składzie miał m.in. 12 cystern z ciekłym chlorem. Podczas przejazdu przez ul. Poleską pękła szyna, w wyniku czego cztery cysterny wykoleiły się, a następnie osunęły na pobocze torów. Każda zawierała od 43 do 52 ton ciekłego chloru. Gdyby śmiertelniegroźna substancja wydostała się, jej opary mogłyby rozprzestrzenić się na 3–4 kilometry szerokości i nawet 50 kilometrów długości. Ofiar śmiertelnych mogło być tysiące. Ówczesne władze miasta przez kilka godzin trzymały w tajemnicy informację o wypadku. Dopiero po godz. 11.00 rozpoczęła się ewakuacja. Ustawianie wykolejonych cystern trwało od godz. 15.00 do 1.30. Akcję białostockich strażaków wspierała ekipa centralnej stacji ratownictwa chemicznego przy Rafinerii Płockiej. To że nikt w tej katastrofie nie ucierpiał, wielu białostoczan uznało za cud. Każdego roku mieszkańcy Białegostoku dziękują za ocalenie miasta.

aa

